PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 32.

WARSZAWA.—ŚRODA

Dnia 13 (25) Kwietnia 1855 roku.

ŁĄKI I UPRAWA ŁĄK.

Klassyfikacya (rozgatunkowanie) łąk.

Łąki naturalne (właściwe)

(Dalszy ciąg).

4. Łąki, w nizinach nad jeziorami, stawami, rzekami i strumykami, tak wysoko nad powierzchnią wody i nad korytami rzek lub nad łożyskami jezior położone, iż ani zalanemi być, ani też ze spodu wilgoci odebrać nie mogą, ale wyziewami wodnemi tylko się zasilają. Łąki te, jeżeli są wielkie i zarosłe tu i owdzie krzewiną, nazywają się błoniami. Ich zbiór się podwyższa, jeżeli będą skrapiane wodą, mierzwianemi częściami napojoną. Zazwyczaj wydają też jeszcze dwa sprzęty, z których ostatni nie bardzo już obfity, wynoszące razem około 15 do 20 centn. dobrego siana.

5. Łąki położone w nizinach i wystawione powodziom rzek i strumyków szkodliwym, które albo nie zostawują żadnych umierzwiejących części, albo zostawują szkodliwe, lub też zabierają swym pędem siano i potraw, lub też nareście, którym kry lodu zrywają trawę i ze sobą porywają. Zbiór ich jest za'ém bardzo rozmaity. Jeżeli powodzie takie przez parę lat ustaną, tedy pomnoży się też i wzrost trawy. Można liczyć siana z morga około 8 do 16 cent., które jest dobre.

6. Łąki błotne i bagniste, które przez stósowny dodatek piasku i gliny utrzymałéj nabrały stałości. Jeżeli mają położenie wilgotne, są dwu- i trzy-zbiorowe i wydają 20 do 30 centn. siana, które, podług przewagi kwasów, jest lepsze lub gorsze.

7. Łąki błotne i bagniste z mniéj utrzymałym gruntem, iż siana z miejsca brać nie można, tylko je na osobne place składać trzeba. Sprzęt łąk takich jest kosztowny, a w latach mokrych wcale niepodobny. Siano samo jest gębczaste i w stosunku do objętosci mało ważące. Z morgi zbiera się około 25 do 35 centnarów siana, rozmaitéj dobroci.

8. Łąki błotne i murszate z nader cienką powierzchnią, mające spód z rudy łąkowéj lub z orsztynu. Są dwu- i trzy-zbiorowe; wydają wiele siana, które atoli jest kwaśne i ostre (przykre).

9. Łąki w nizinach między jeziorami i stawami, nad rzekami i strugami położone, nie doznające wprawdzie powodzi, ale tak nasiąkłe wodą, iż grunt skwaśniał. Są zimne, najczęściéj jedno zbiorowe, i wydają około 10 do 15 centn. siana kwaśnego.

10. Łąki w nizinach między lesistemi górami, już jako orna rola, już jako pastwisko używane, z położeniem przeciw słońcu i ze spodem źródlistym. Należą niekiedy do najlepszych łąk, są często trzy-zbiorowe i wydają 25 do 35 centn. dobrego siana.

11. Łąki w nizinach między polami, które dostateczną mają wilgoć z rosy na wiosnę i z tęgich deszczów, i mniéj więcéj przy niéj się utrzymują, według tego, jak skłonna jest do wilgoci rola i okolica. Trawa na nich rosnąca jest dobra, a zbiera się jéj z morga we dwóch cięciach 15 do 24 centnarów.

12. Łąki między polami, tylko mało od nich niżéj położone. Otrzymują swoję wilgoć przez wygonice na nie skierowane, albo przez to, jako też przez właściwą sobie próchnicę, dosyć żyzne. Jeżeli wilgoci nie przybraknie, natenczas wydają w dwóch sprzętach 8 do 15 centnarów dobrego siana.

13. Błonie i murawy, albo właściwie tylko niżéj położone miejsca wśród błoni i pastwisk. Są często zupełnie równe i jednozbiorowe, mało kiedy, albo wcale nigdy nie oblewane powodziami, mają tylko płytką powierzchnią i wydają gęstą, lecz krótką i często kwaśną trawę. Z morga zbiera się około 6 do 15 centn. siana.

14. Łąki ogrodowe. Przez cień drzew otrzymują wilgoć, zlewają się też i namierzwiają rozmaitym sposobem Porost trawy jest bujny, a wydaje w czterech cięciach około 25 centn. siana z morga, które jednak mniejszą ma wartość od polnego, pod gołém niebem zebranego.

16. Łąki górne. Znajdują się na płaszczyznach wśród gór lub na górach samych położone, mają grunt bagnisty i dziurkowaty; a odbierają swoję wilgoć albo ze źródeł, albo też z powietrza, wciągając ją w siebie jako gąbka. Ponieważ tu drzewa utrzymać trudno, więc téplaszczyzny te zamiast łąk używają. Według tego, jaki wysokość góry tworzy klimat, zimniejszy albo cieplejszy, jest też zbiór większy albo mniejszy, a siano gorsze albo lepsze. W ogóle siano to mało jest pożywne, najczęściéj kwaśne i pospolicie jedno tylko cięcie wydające. Z morgi zbiera go się około 8 do 15 centnarów.

16. Łąki górne na pochyłościach gór położone. Miewają płytką, na skałach spoczywającą (przyczepioną) powierzchnię ziemi, dla czego téż są niezdolne do obsadzenia drzewami, otrzymują znaczną wilgoć ze szczytów lub wyżéj znajdujących się części, do tyla, iż trawa wygodnie rosnąć może. Im takie łąki są wilgotniejsze i czém pomyślniejsze mają położenie naprzeciw słońcu, tém więcéj też i tém lepsze wydają siano. Zbiera się go z morgi we dwóch sprzętach przynajmniéj 34 centnary, a

często, jeżeli słońce zbytecznie dopieka i wilgoci nie dostaje, tylko około 8 centnarów. Jeżeli łąki się znajdują na północnéj stronie pochyłości, natenczas wydają często także do 24 centn. siana we dwóch cięciach, ale siano to małą posiada wartość. Kiedy śnieg za długo na górach spoczywa, tedy łąki są zimne i wydają tylko jeden sprzęt, a w tym około 8 centnarów siana.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Chodowla drzew owocowych z nasienia.

(Dalszy ciąg i dokończenie).

Ograniczenie korzeni przyspiesza urodzajność; dla tego najlepiéj jest, chcąc się rychléj doczekać owoców z sadzonek wychowanych z nasienia, porozsadzać je do nawozów, do wązkich dołów koło muru i t. p. Z początku rosną one wesoło, wkrótce jednak zatrzymuje się bujny pęd drzewa, a przymus ten skłania je do kwitnienia i wydawania owoców. Doły takie powinny być podobne w swéj istocie do wazonów, wymurowane zatem, lub ograniczone złą zupełnie ziemią, któraby tworzyła niejako martwe granice wstrzymujące dalszy wzrost drzewka.

Obcinanie gałązek w lecie jest najskuteczniejszym środkiem do przyspieszenia urodzajności, nie powinno być jednak wykonywane na słabych jeszcze i zbyt młodych szczepkach.

Podobnie skuteczne jest tamowanie soków, przez nadcinanie kory i przez obrączkowanie gałęzi i korzeni za pomocą druta około nich obwiniętego. Niemniéj skutecznem jest przyginanie i przywiązywanie w dół gałęzi i korzeni za pomocą druta około nich obwiniętego. Niemniéj skutecznem jest przyginanie i przywiązywanie w dół gałęzi, gdy chodzi o to aby drzewko niepłodne rodzić poczęło.

Ocenienie wartosci drzewek otrzymanych z nasienia, podług owoców jakie wydały, jest rzeczą w sadownictwie ważną i trudną. Zdarza się często, że pierwsze owoce są mniéj dobre od następnych lub przeciwnie, wypada zatem czekać najmniéj na trzy zbiory owoców z każdego drzewka zanim się o wartości jego wyrzecze. W ocenieniu owoców, wypada zasięgnąć rady znawców i smakoszów owocowych; sam bowiem pielęgnujący drzewka. bardziéj je miłuje w miarę trudów, pracy i cierpliwości wychodowaniu ich poświęconéj, niżeli w miarę dobroci ich owoców. W wyborze drzewek te odmiany powinny mieć pierwszeństwo, które najlepiéj znoszą klimat swéj okolicy, a prócz dobrego smaku, odznaczają się jeszcze budową, barwą i wielkością owocu taką, jaka najwięcéj jest poszukiwana. Drzewka, których owoce nie posiadają przymiotów poszukiwanych w handlu, służą za doskonałe dziczki do szczepienia na nich gatunków, które jako najlepsze, wyłącznie lub najwięcéj w sadzie rozmnożone być mają.

Van Mons siewał zawsze pierwsze tylko nasienie każdego pokolenia szczepów, skoro te tylko rodzić poczęły, i znowu brał nasiona z pierwszych owoców tych nowych szczepów z nasienia wyprowadzonych, a to przez kilka po sobie idących pokoleń, z tegoż samego początkowo nasienia pochodzących, zanim nareszcie powiodło mu się otrzymać drzewka nasienne, których owoce były zupełnie zadawalniające. W tym zamiarze siał nasienie nie tylko z drzewek dobrych i szlachetniejszych, ale i z tych, które dziczkami się stały i mniéj dobre wydawały owoce. Usilność i cierpliwość Van Monsa zostały w końcu najpomyślniejszym uwieńczone skutkiem. Wszyscy zaś prawie handlujący ogrodnicy poprzestają już zwykle na odmianach powstałych z pierwszego sianego pokolenia; wybór zatem jednego lub drugiego sposobu sam sobie każdy zrobić powinien, kto własnych nowych i dobrych odmian owocowych dochować się zechce.

W końcu krótkiego rysu teorji Van Monsa, którą starałem się tu skreślić, pozwalam sobie jeszcze zrobić parę małych uwag dla czytelników, którzy ten artykuł cierpliwie czytać raczyli. Zdanie, jakoby tylko ludzie łagodnego charakteru i spokojnego umysłu skłonnémi byli do pielęgnowanin roślin z zamiłowaniem, zdaje mi się mylnem. Mnogie doświadczenia lekarzy i ludzi cierpiących dowodzą przeciwnie, iż właśnie pielęgnowanie roślin ma w sobie coś łagodzącego smutki, uspokajającego cierpienia, coś dobroczynnie wpływającego na ludzi namiętnych i gniewliwych. Północne narody, mniéj namiętne od południowych ,ale ostrzejszego charakteru i mniéj wesołe, mają jakby już z natury większy pociąg niż narody południowe do pielęgnowania roślin. Nie dziw, że z rozpowszechnieniem się kultury i wygód, rozpowszechnia się też między ludźmi uboższemi i mniéj ukształconemi chów roślin w wazonach. Chów kwiatów jest rzeczą rozrywki i ozdoby, chów zaś drzewek owocowych w wazonach jest zarazem rozrywką i pożytkiem, a wielką podaje sposobność do robienia naukowych doświadczeń. Staraniem przeto każdego zajmującego się wychowaniem młodzieży lub uobyczajeniem ludzi powinno być wpajane zamiłowanie do sadownictwa, tym mianowicie ludziom, którzy albo charakterem swym zdradzają skłonność do występków i próżniactwa, albo się już nawet złém życiem odznaczyli. Sadownictwo i w ogóle ogrodnictwo nie jest li rzeczą pożytku, lecz prawdziwym środkiem do uobyczajenia i do odzwyczajenia od lenistwa.

Ostry nasz klimat odmawia nam wielu drzew owocowych, które w Niemczech, Austrji i Węgrzech bardzo pomyślnie chodowane być mogą. Szklarne przeto ogrodnictwo w inspektach i chłodnych cieplarniach, podobnie jak wazonowe sadownictwo są u nas potrzebą wskazane. Chów w wazonach drzew owocowych karłowatych daje sposobność do otrzymania owoców dużo wcześniéj lub o wiele późniéj, w zimie zatem i na wiosnę; dozwala téż chodowania migdałów, kasztanów i lepszych winogron niżeli je można wypielęgnować pod gołém niebem w klimacie naszym. Sadownictwo wazonowe jest w zimie niekosztowną rozrywką na wsi i pożytecznem zatrudnieniem, mniéj niż inne wymagającém nauki; zasługuje przeto ze wszech miar, aby mu większą niż dotąd w kraju naszym poświęcono uwagę. Zabawkowe i dziecinne prawie z początku, mogłoby stać się źródłem do czerpania mnogich wiadomości ogrodniczych, których ani wyczytać, ani z teorji saméj nabyć nie można.

Zaspokojenie tak drobnych i misternych potrzeb, mogłoby się wydawać śmiesznem i pogardliwém w obec innych większych i naglących potrzeb rolnictwa naszego lub życia wiejskiego. Wszelako, czyniąc zawsze zadosyć tylko potrzebom wielkim, utylitarnym i naglącym, a gardząc przedsięwzięciami cichemi i w dalekiéj dopiero wdzięcznemi przyszłości, zostawiamy następującym po nas pokoleniom najczęściéj próżnię tylko w zawodach naszych. A jednakże, prace i doświadczenia same przez się mało znaczne, wykonywane i powtarzane przez ludzi nie ma-

jących żadnéj pretensji do uczoności ani do wielkiego talentu, przez skromne nawet kobiety, prace zatem ludzi nie naukowych, posłużyły nieraz uczonym innych krajów za podstawę do wyprowadzenia z nich wniosków i utworzenia teorji, których świetność i wpływ ich dobroczynny podziwiamy, ani się domyślając, z jak skromnych źródeł początek swój wzięły. Niesprawiedliwością byłoby zarzucać naszym uczonym brak współzawodnictwa z zagranicznemi ich kolegami; gdyż umiejętności przyrodzone są więcéj niżeli którekolwiek inne podobne do wielkiéj rzeki, która czerpie swe wody z tysiąca źródeł nieznacznych. Im obfiiéj i żywiéj płyną w którym kraju te źródła, z których powstaje wielki strumień umiejętności, tém więcéj z niego pożytku, tém więcéj powstaje uczonych ludzi i prac wielkiéj wagi dla teorji i praktyki. Daj Boże, aby i nasi uczeni byli jak najrychléj w możności zasilać się doświadczeniami i spostrzeżeniami zrobionemi i udzielonemi im w kraju. Daj nam Boże Van Monsów i ich wytrwałość.

J. B. R.

CHODOWANIE (UPRAWA) ROŚLIN

w szczególności.

(Dalszy ciąg).

Rośliny groszkowe (strączkowe.)

4) *Uprawa roli.*

Na niektórych gruntach przytłumiają chwasty groch tak dalece, a mianowicie przez polną gorczycę, że plon jego znacznie się umniejsza; jednorazowa uprawa jest tu zatem niewystarczająca. Grunt klasy czwartéj i piątéj, jeżeli się na nim polna gorczyca rozpleniła, należy więc przez stosowne zmianowanie, albo też przez tęgą órkę i włóczkę, przez uprawę grochu rzędową, któren się potem obradla, uwolnić od tego chwastu. Wprawdzie lubi groch kruchą i czystą glebę, jednak nie tyle sypką jakby to na niektórych gruntach sprawiła 2—3-razowa wiosenna uprawa, mianowicie podczas wysuszających wiatrów wykonana. Jednorazowy podór na zimę, a potem odwrócenie go z pozimku, wystarczy pod groch na roli, która wprzód zboże kłoskowe rodziła. Jeżeli zaś następuje groch wprost po roślinach okopowych, albo po jęczmieniu, któren rośliny okopowe poprzedzały, tedy jednorazowa órka dostateczną będzie. Są też jednak gatunki gruntu, które pod groch raz tylko orsć potrzeba, a do tych należy: ubogi grunt iłowaty, którego ostrość mrozu ani w skibach nie skruszy, ale zawarta w nim mokrość do tworzenia brył się przyczyni, osobliwie, gdy w czasie wilgótnym orać się będzie. Zdawna zaperzony grunt trzeba podorać i odwrócić na zimę i dopiero na spozimku zorac raz jeszcze pod siew. Grunta mocne glinkowe, mokre i położone nisko, podoruje się w jesieni, włóczy i odwraca na wiosnę, i dopiero potem orze się na siew. Jeżeliby przez tę uprawę siew się opóźnił, trzeba zasiać grochu rychłego.

5) *Czas siewu i ilość wysiewu.*

Im lżejszy jest grunt, tém rychléj siać trzeba; na gruntach ciężkich późniéj siać można. Jeżeli mokrość lub mróz zasiew opóźnią, trzeba siać groch rychły. Na gruntach lekkich można groch przyorywać, na ciężkich i tęgich zaś tylko się przywłóczy. W marcu, a najdaléj w kwietniu, powinien być groch zasiany. Rychły siew najskuteczniejszy jest przeciw chwastom i miodunce. Grochu wysiewa się na morgę, (według tego jaki jest grunt, i według tego, czy się uprawia dla ziarna lub słomy), 1—1½ szefla. Z resztą zbyt rzadko nigdy siać nie trzeba, a zaś za gęsty siew usprawiedliwić tylko można, chcąc tym sposobem stłumić chwasty, osiągnąć lepszą paszę, albo też chcąc przysposobić grunt pod żyto. Groch do siewu często zmieniać należy. Pospolicie przywłóczy się groch tylko, a podoruje na gruntach lekkich, czystych i głęboko uprawnych. Głębiéj nad 2 cale nigdy groch przykrytym być nie powinien.

6) *Pielęgnowanie siewu.*

Jeżeli groch nie nadto jest zachwaszczony, tedy go pléć można; w najgorszym atoli razie najlepiéj będzie skosić niedojrzały i spaść na zielono, lub obrócić na siano. Jeżeli zaś ciągle kwitnie, niezawięzując strąków, tedy trzeba pościnać mu czubki batem (biczem lub czem innem). Nagipsowanie grochu jest niekiedy bardzo skuteczne; atoli musi nastąpić w kwietniu lub na początku maja. Potrzeba gipsu na morgę 50—180 funtów, według tego jaki jest grunt.

7) *Sprzęt i plon.*

Ze sprzętem grochu nie trzeba nigdy czekać tak długo aż dojrzeje zupełnie i słoma uschnie, przezto bowiem straciłoby się wiele ziarna, słoma stałaby się gorszą na paszę i gruntby stwardł nie mając już ocienienia. Zaczyna się sprzątać groch wtenczas, kiedy większa część strąków dojrzeje; ale i w tym razie ostrożnie się z nim obchodzić należy, aby nie psuła się słoma i nie sypało ziarno. Gdy zaś groch dostatecznie już wysechł, co się osięga przez kilkakrotne przewracanie, tedy go zwieźć można. Jako plon liczy się powszechnie 6te ziarno, co uczyni na morgę około 4—20 wierteli ziarna, a 15—20 centarów słomy. Na wiertel omłotu wypadnie około 300 funtów słomy, czyli grochowin.

Wyka.

Pomyślnie zebrana wyka wyborną daje paszę. Ziarno chętnie pożywają i owce i konie; do tuczenia bydła trzeba je wszakżeześrótować, a wtenczas będzie lepsze jak groch. Wykę sieje się i na paszę zieloną i na zieloną mierzwę; w razie ostatnim musi mieć nader nizką cenę.

1) *Klimat i grunt.*

Wyka bardziéj jeszcze lubi niż groch miernie wilgotny klimat i wilgotny grunt. Dla sporszego wzrostu zaś i ostrzejszy klimat od grochu. I co do gruntu, kontentuje się wyka lichszym, i udaje się nawet na mokréj, zakwaszonéj roli, gdzie jako roślina pośradnia między zboża kłoskowe nader jest wyborna.

(D. c. n.)

ROZMAITOSCI.

Napoje otrzeźwiające.

Patrz Ner 30.

(Dalszy ciąg).

Mimo tego, nie można herbacie odmówić wielu pożytecznych własności, które czynią jéj napój posilającym, nadewszystko dla osób wiekowych, słabowitych, siedząco i umysłowo pracujących. Szkoda tylko, że cena herbaty stoi na przeszkodzie upowszechnieniu jéj między ludźmi uboższémi, którymby mogła korzystnie wódkę zastąpić.

Chińczycy piją odwar herbaty bez cukru i mléka; dodatki te jednakże są rzeczywistem uzupełnieniem napoju herbacianego. Arak zaś jest zbytecznym i nagannym do herbaty dodatkiem. Dobrze zrobiony odwar herbaty powinien stać się mętnym po zupełném jego wystudzeniu. Miękka woda jest podobnie jak do kawy niezbędnym warunkiem w sporządzeniu dobrego napoju herbacianego. Bardzo mały dodatek zwyczajnéj sody ulepsza i czyni każdą czystą wodę sposobną do zrobienia dobrego napoju herbacianego. Dwukrotne nalanie herbaty wodą jest nietylko zwyczajną oszczędnością, ale zgadza się nawet zupełnie z teorją składu liści herbacianych. Najzgodniéj z teorją spożywają herbatę Mongoły i Bureci, używając jéj na pożywienie w stanie zwyczajnéj zsiadłéj potrawy. W Chinach mięszają listki i szypułki herbaty wraz innem pożywnemi istotami roślinnemi i z białkiem krwi wołowéj lub baraniéj, ugniatają i tworzą z niéj czworograniaste placki, po rosyjsku kirpicznoj czaj zwane. Żołnierze manczurskiego cesarstwa pobierają te placki jako żołd, które stanowią dla nich, podobnie jak dla wspomnionych koczujących narodów, pożywienie pożywne i bardziéj orzeźwiające niż jakiegolwiek inne, w tak małéj objętości. Wody nie piją nigdy czystéj, lecz zaprawiają takową kirpicznym czajem. Ten ostatni zamieniają w ciepłe pożywienie przez zagotowanie go z wodą z dodatkiem mąki, tłuszczu, soli, a gdy tylko można soli alkalicznych lub ługu.

(Dalszy ciąg nastąpi.

HANDEL,

Gdańsk 19 *Kwietnia* 1855 *r.* — W targach Angielskich nie widzimy żadnéj zmiany. Na pszenicę zagraniczną z powodu podwyższonych żądań odbyt nader był ograniczony. Krajowa odchodzi wolno po dawnych notowaniach; a gorsze gatunki ze zniżeniem 1 sz. na kwarterze. Stan zasiewów w polu nadzwyczaj jest spóźniony; a Anglja dotąd zaledwo parę dni ciepłych wiosennych miała.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu.

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Maki centn.
z kraju	6,591	6,618	22,664	—	386	—	39,065
z zagranicy	4,971	1,800	4,107	—	702	—	21,345

Targi Szkockie były bez ruchu lecz i bez zniżenia; prowincjonalne zaś po większéj części cieszyły się ożywieniem.

W Hollandji, Belgji i Francji ogólnie ceny się podniosły z dalszą ku poprawie dążnością; a powszechne w całéj Europie mniemanie przepowiada w bliskiéj przyszłości wysokie ceny.

Na naszéj giełdzie była dobra ochota do interesów i ceny przeszło 30 guld. na łaszcie przybrały. Średnie gatunki szczególniéj były poszukiwane, a wszystkie partje, których cena była w targu umiarkowaną, z łatwością dały się umieścić. Na żyto było również lepsze żądania i ceny o 10 guld. na łaszcie podniosły się.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztéw 179, żyta 35.

Płacono za łaszt	Wagi Holl.	Guld. Prus.	Kor. Złp.	Kor. Gr.	War. Złp.	War. Gr.
Pszenicy . . . . od	125 do 127	590 — 630	44	11	47	11
„ „ „	127/8 — 129	650 — 660	48	26	49	18
„ „ „	130 — 132	680 — 700	51	3	52	18
Żyta . . . . . . „ „	119 — 123	390 — 410	29	10	30	25

Czas mamy chłodny i wietrzny, a cała wegetacja wstrzymana.

Kursa zamian: Londyn 197½, inne nie notowane.

Makowski, Kendzior i komp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 12 (24) Kwietnia 1855 roku.	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.				
Pół-Imperyały	5	35	—	—
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu	—	—	77	74
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.	—	—	15	15
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu	92	9	—	—
WEXLE.				
Berlin 100 talarów . . . 2 m.	99	75	99	45
Gdańsk 100 tal. . . . 2 m.	99	67⅙	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . 2 m.	149	40	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . 3 m.	6	60	—	—
Petersburg 100 rs. . . . 1 m.	—	—	—	—
Paryż 300 franków . . . 2 m.	79	50	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . 1 m.	80	10	—	—
Wrocław 100 tal. . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. — kop. 26⅔

„ „ „ od Listów zastawnych kop. 20½

Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. 16⅔

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 12 (24) Kwietnia 1855 roku. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz.